

## Szkółka



## miedzielna

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę mięsopustną, dnia 3. Lutego 1839.

## Religia.

Żywot Świętęj Agaty, Panny  
i Męczenniczki.

(Z Żywotów Świętych Pańskich.)

Ta znakomita męczenniczka przyszła na świat w Sycylii, w mieście Palermie. Pochodząc z rodu szlacheckiego i bogatego, obsypana darami przyrodzenia i fortuny, od najpierwszój młodości poświęciła się Bogu. Ani roskoszy świata, ani hołd iéy piękności składany, ani téż śidla na iéy niewinność zastawiane, nie zdołały odwieść Agaty od tego świętego postanowienia. — Kwincyan, rządzca wyspy Sycylii, człowiek łakomy i wszeteczny, chwycił się zřeczności, iaką mu nastęrczało przesładowanie Chrześcian, od cesarza Decyusza nakazane, ażeby dostać w swe ręce młodą dziewicę, o której wdziękach i bogactwie słyssał. Rozkazał więc ią uwięzić i stawić przed swym trybunałem w Katanie, gdzie zamieszkiwał. Puszczając się w drogę Agata, tak się modliła: „Panie Iezu „Chryste, władzco wszech rzeczy, widzisz „moie serce, znasz moie chęci, posiaday „tylko sam ieden to, czém iestem. Ty, „o Boże! iestes moim pasterzem, ia zaś „twoią owieczką: uczyni mię zdolną do „zwyciężenia szatana.“ W drodze nie-

przestawała modlić się i ze łzami błagać niebios, ażeby iéy dały odwagę potrzebną do odbycia oczekuiącęj ią walki. Za przybyciem do Katany, kazał ią zaprowadzić Kwincyan do domu niewiasty, imieniem Afrodyzya, razem z córkami rozpasanęj na wszystkie zbytki publicznego wszeteczeństwa. Święta dziewica przepędziła cały miesiąc w téj otchłani występku i hańby, i mimo największego zgorzzenia, na iakie się patrzyła, mimo pośmiewiska i zniewagi, iakięj ze wszech stron doznawała, wiernie dochowała cnoty i wiary Bogu, którego ciągle o pomoc błagała. Kwincyan uwiadomiony o niezachwanęj stałości Agaty, kazał ią przywieść przed siebie. Okazałość, otaczająca sędziego, iego obietnice i groźby, przygotowania do katowni, nie zdołały iéy zastraszyć, nie zdołały iéy ująć. Rozjątrzony stałością dziewicy Kwincyan, kazał iéy twarz kaleczyć i odsła do więzienia. — „Prawdziwa wolność,“ rzekła Agata, „zależy na słuzeniu Iezusowi Chrystusowi.“ Weszła potém do więzienia z radością, polecając Bogu powodzenie pierwszęj walki, którą wytrzymała z chwałą. Nazajutrz znowu ią przed trybunał stawiono. Po nowych usiłowaniach, ażeby ią przemódz, gdy te żadnego skutku nie miały, oddaną została w ręce oprawców. Na rozkaz sędziego, rozcią-

gałą dziewicę na łożu męczeńskim, pieką żelazem i ogniem obie piersi, i umyślnie przeciągała tak okropną męczarnią. — „Tyranie okrutny!“ woła zgrozą przeięta, ale niezwyciężona Agata; „alboż nie ssales piersi macierzyńskich!“ Kwincyan, bądź dla tego, że jeszcze miał jakąś nadzieję, cierpieniem przełamać ię stalość, bądź też przez zbytek zemsty, z upodobaniem chciał przedłużać ię życie i boleści. Kazał zawieść karę i odprowadzić Agatę do więzienia, broniąc opatrywać ię rany i dawać pożywienie. Ale tak dziki zakaz nie mógł oddalić pomocy niebieskię. Lasność nadzwyczajna napelniła więzienie. Agata porażona w świętę zachwyceniu, z niewymowną radością zapatruie się na pierwszy promyk światłości wiekiustę. Wtę książę Apostołów, Piotr święty, ukazuje się ię oczom, otoczony chwałą, zbliża się do nię z łagodnością i zdaie się mówić: „Pociesz się zwolennico Jezusa Chrystusa; i ia także nośiem więzy, a Pan skruszył ie. Odważnie poczynay córko moia; jeszcze kilka dni wygnania, a bramy oyczynny niebieskię otworzą się przed tobą.“ To rzekszy, dotknął się ran Świętę, i te natychmiast zagoione zostały. W cztery dni późnię, Kwincyan posłał znowu po nią. Cud uleczenia, zamiast wzruszyć, bardzię go jeszcze rozjątrzył. W bezbożności serca swego, przysięga w iednę tylko ranę obrócić całe ciało swoię ofiary, ranę nieuleczoną, ażeby ię Bóg nawet nie mógł zamknąć. Uścielaia ziemię rozżarzonemi węglami i potłuczonemi kawałkami naczyn, a zdarłszy z męczenniczki odzież, ze wściekłością tarzaia nieszczęśliwą po tē łożu morderczę. Ogień przenika do wszystkich części ciała przez tysiąc ran zarazem. Patrzy Kwincyan na krew

płynącą, i cieszy się z ię długiego konania. Ale wściekłość iego nie iest jeszcze nasycona; bo chce, żeby ofiara żyła jeszcze; rozkazuje więc Agatę odprowadzić do więzienia. Święta Panielka opuszcza miejsce swoich cierpień i chwały, wlokąc pokrwawione i opalone członki, i wzbudzaiąc litość nawet między Pogganami. Powróciwszy jednak do więzienia, czuie, że ię życie uchodzi i zbliża się nakoniec godzina spoczynku. „Panie Boże mój,“ rzekła obumieraiącym głosem, „opiekowales się mną od dzieciństwa moiego, oddaliles od serca mego miłość światową, dales mi cierpliwość w męczarniach, przyim teraz duszę moię, bo czas iest opuścić życie doczesne, aby się cieszyć dobrodzieystwem miłosierdzia Twego.“ To mówiąc, ducha oddała. — Agata otrzymała wieniec męczeński roku dwieście pięćdziesiąt ieden po Chrystusie. Ciało ię zostawało w Katanie aż do roku tysiąc czterdzieści; i około tego czasu przeniesiono ie do Konstantynopola. Ale późnię znowu ie powrócono do pierwszego miejsca. Nie ieden raz ogniste wybuchy góry Etny zagrażały miastu Katanie: wtenczas noszono w processyi zasłonę Świętę Agaty, prosząc ię o przyczynienie się do Boga, a pożoga wstrzymała swoię wściekłość przed tą czystą ozdobą niewinności. Wyspa Malta, napadniona od Turków roku tysiąc pięćset pięćdziesiąt i ieden, wzywała także opieki tē znakomitę Patronki; a dumni rycerze zakonu Świętego Iana ierozolimskiego, co przeciw Turkom woiowali, uznali z pokorą, że ocalenie swe winni byli modłom Świętę Agaty, potężniejszym, niżeli straszne ich miecze.

## Gospodarstwo.

(Dokończenie.)

Środki, za których pomocą kartofle, które od mrozu lub zacieknienia ucierpiały, można zrobić zdatnymi do użycia i iedzenia.

Gdy już kartofle od mrozu ucierpiały, polecamy następujące sposoby:

A. Chcąc zmarzłych kartofli użyć do iedzenia, potrzeba, ażeby ieszcze nie były miękkie, nagięte, lub nie miały przykrego zapachu; nie trzeba im więc dać odtaieć. Skoro chce się ich użyć do gotowania, należy ie ostrugać, lub oskrobać, w żimnie, i włożyć w wodę żimną iak lód, która iednak nie powinna z niemi zamarznać. Wielkie kartofle naystósownięy przekroić na pół, aby się zbliżyły do wielkości małych kartofli. Gdy w żimnėy wodzie poleżą od dwóch do trzech godzin, zamróż z nich wyidzie, i wtedy sypią się w naczynia, nalewiaią żimną wodą i przystawiaią do ognia, Ieżeli kartofle na chleb mają być użytemi, wyciągnąwszy z nich zamróż w sposób podany, trą się na tarce, i massa kładzie się w żimną wodę na dwie na przykład godziny, ażeby się pozbyła nieprzyjemnėy słodyczy. Potėm miesza się z podwójną ilością mąki na chleb. Kartofli w tym samym sposobie można takżę do potraw z mąki używać. Ieżeli tak, iakėśmy nadmienili, przyrządzone kartofle mają na dłuższy czas być zachowane, należy ie poprzerzynać i osuszyć w piecach, dla oszczędzenia drzewa, zaraz po wysadzeniu chleba. W ten sposób ususzone, trwają kilka lat i dostarczają równie dla ludzi, iak dla bydła, dobrego pożywienia. Można tęż, aby ieszcze prędzėy i z mniejszym kosztem dójść do

celu, roztaiałe kartofle niegotowane i niestrugane pokraiać w talerzyki i prędko, lecz nie przy za wielkėm gorącu osuszyć.

B. Doświadczoneym środkiem zrobienia kartofli, przez zaciekanie nadpsutych, znowu do użycia zdatnymi, iest następuiący: Kartofle przegarniaią się szuflą, podobnie iak zbożę, i sieie się w ciągu tėy roboty sitem pomiędzy nie piasek rzeczny, lub wapno, albo popiół drzewny. Tym sposobem kartofle prędko osychaią, i stają się znowu zupełnie do iedzenia zdatnymi. Ieżeli zaś kartofle zupełnie pogniły, użyć ich można iako naylepszego nawozu.

## Rozmaitości.

Co nadto, to nie zdrowo.

„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!“ a któż to kumoszko znowu umarł? zapytała się zdziwiona Kędzierzyna nadchodzącėy Walkowėy, usłyszawszy, iak we wszystkich uderzono dzwony. — „Nie wiecie to? a nu Stach; dyć dzisiay o świtaniu skonał; ani Dobrodziėy niezdażył z Panem Iezusem.““ odpowiedziała zapytana. — „Naysłodsze imię Iezu! co? Stach? adyżem ieszcze onegdany z nim była razem na weselu; był zdrów iak rydz, wesoly, śpięwał i we wszystkim rey prowadził;“ rzekła Kędzierzyna; „zapewne mu która zadała!“ — „Bodayście wy z waszem zadaniem,““ odpowiedziała Walkowa, „wy tęż w nie nie wierzycie, ieno w same zadania.““ — „A nu, od czegóżby tak nagle umarł, moia kumosinku kochana; dyć wam powiadam, że był zdrów iak ryba,“ przerwala iey Kędzierzyna. — „O! już mi nie baycie,““ mówiła Walkowa, „sam sobie zadał, bo się przeiadł i przepił.“

Dobry był człowiek, ale już na to żarcie i picie, to ieno się trząsk; tkał i lał w siebie, choć mu się nie chciało. Co za wiele, to za wiele. Mówcie wy sobie, co chcecie; ia wam zaś powiadam, że sam sobie śmierć sprowadził. Nie było to raz pierwszy; aleć dzbanek tak długo wodę nośi, aż się ucho urwie. Tak się z nim stało. Hulał sobie po wesolach, aż téż i skończył; a żona biedna z tyłu dziećmi, Boże nie pamiętay mu tego.“ — „A gdzież się téż naieść i napić, ieżeli nie na weselu, moja kumoszko,“ rzekła znowu Kędzierzyna; „dyć to tego nie zawsze.“ — „I cóż macie z tego,“ odpowiedziała Walkowa, „że się dziś obuchacie i ochleiecie, kiedy wam to na cały rok nie wystarczy; jutro znowu wam się będzie ieść chciało i pić.“

Niespodziana śmierć Stacha zastanowiła nie iednego. Wielu było takich, iak Kędzierzyna, i przypisywało ią głupio iakiemuś zadaniu od czarownicy, ale więcéy było rozsądniejszych, co z Walkową powiadali, że Stach sam sobie był winien. Nazaiutrz przed kościołem o niczym nie rozmawiano, tylko o śmierci Stacha. Kościelny, człowiek nie dzisiejszy, co nawet i po łacinie umiał czytać, i nie iednemu prawdę powiedział, zamknawszy po niesporach kościół, puścił się z ludźmi na cmentarzu w gawędkę, a między innemi i to im mówił: „Zawsze ia wam to powiadam, że co nadto, to nie zdrowo. Albo to było pięknie dla Wacha Sikory, kiedym go dziś tydzień kazał dziadom pianego wyprowadzić, iak hamana, z kościoła? Śliczny mi świadek przy ślubie! I on przebrał miarękę, dziś leży i narzeka, tylko, że nie rychło. Przed ślubem powinni być

wszyscy trzeźwi, bo to iest rzecz wielkiéy wagi. Po ślubie można sobie wypić, bo nikt za koźnierz nie leie; ale tyle, co zdrowie zniesie, można sobie podieść; można się zabawić, ale nie trzeba zbyt kować, bo to grzech. Cóż macie z waszych długich i hucznych wesół? Tydzień wesela, a do śmierci biéda, powiadaia o młodożeńcach; a goście łakomi, obżarci, przyplacaią chorobą i życiem. Od hucznego wesela nie zawisło błogosławieństwo, ani od podkładania poły, ani od trykania głów młodego państwa, to zabobony; ale od godnego, pobożnego, trzeźwego przystępowania do ślubu, od życia umiarkowanego, zgodnego i pracowitego. Wesoluycie dzień ieden, to będzie dosyć; lecz wy iak zaczniecie, to nie wiecie, kiedy przestać.“ — „Prawdę Antoni mówi,“ (bo tak było imię kościelnemu) odezwał się nie ieden. — „Prawdę Antoni mówi,“ powtórzył sam kościelny; „prawdę mówi, a czemuż go nie słuchacie! Dziś mówicie: prawdę mówi; a gdyby się tylko nawinęło huczne weselsko, tobyście nie lepsi byli od Stacha. Oy ludzie, ludzie! bójcie się przecie Pana Boga!“

### Sposób, aby drzewa wielkie wydawały owoce.

Kopie się dół w ziemi, obmurowywa, i zlewa do niego przez cały rok krew z zabitych zwierząt; dodaie się dobréy ziemi ogrodowéy i sadzy, miesza się iak naydokładniéy, i kiedy niekiedy ieszcze przemieszywa. Na wiosnę zbiera się ziemia po nad korzeniami drzewa, i tą mieszaniną na kilka cali się pokrywaią; reszta dołku zakrywa się wykopaną ziemią.